

Krzysztof Trzcíński

MYŚL EUROPEJSKA W POSZUKIWANIU DEFINICJI OBYWATELA.  
RZECZ O KONCEPCJACH STATUSU JEDNOSTKI W PAŃSTWIE  
PRZED PRZEŁOMEM REWOLUCJI FRANCUSKIEJ  
Kontekst historyczny, podobieństwa i różnice, znaczenie

Na długo przed rewolucją francuską oraz jej pierworodną *Deklaracją Praw Człowieka i Obywatela* w europejskiej myśli politycznej członek państwa przedzierzgnięty został z poddanego w obywatela. Ta fundamentalna zmiana w definiowaniu stanowiska jednostki w państwie korespondowała z humanistycznym postrzeganiem rozumu ludzkiego nie tylko jako instrumentu poznawania świata, ale też narzędzia głębokiej refleksji i krytycznej oceny mechanizmów światem rządzących. Siła rozumu kojarzona była przez oświeceniowych filozofów z porządkiem naturalnym, który jawił się przeciwwagą dla społecznych i politycznych realiów absolutnego władztwa monarszego. M. Serwański<sup>1</sup> celnie ujął rodowód epoki rozumu, pisząc, iż była ona „reakcją na dotychczasowy układ stosunków społecznych, na niesprawiedliwą, przestarzałą i skostniałą strukturę stanową, na sposób sprawowania władzy, zwłaszcza na absolutyzm”. W XVIII w. we francuskiej i niemieckiej filozofii państwa nastąpił istotny postęp w zakresie kształtowania się idei obywatela pojmowanego w sensie zbliżonym do Arystotelesowskiej istoty państwowej (*politikon zoon*)<sup>2</sup>. Stało się tak jednak w dużej mierze dzięki XVII-wiecznym angielskim reformom wolnościowym. Racjonalistyczne i materialistyczne podwaliny oświeceniowego światopoglądu konstituowała też, powstała na bazie krytyki pism Thomasa Hobbesa, myśl Johna Locke’a, stymulująca do urządzania życia społecznego zgodnie z zaleceniami umysłu i potrzeb ludzkich, a wbrew bezwzględny prawom samowładztwa, w tym jego monopolu na rację, który dusił inicjatywę jednostki.

ANGIELSKIE REFORMY JAKO *SPIRITUS MOVENS* PRZEMIAN NA KONTYNENCIE

Początkiem końca poddaństwa państwowego w Europie były XVII-wieczne angielskie akty prawne: *Habeas Corpus Act* z 1679 r. i *Bill o Prawach* z 1688 r. Dokumenty te sankcjonowały podstawowe wolności jednostki w państwie. Do ogłoszenia obu przełomowych aktów doszło w okresie, gdy dojrzały już

<sup>1</sup> M. Serwański *Historia powszechna. Wiek XVI–XVIII*, Poznań 2001, s. 282.

<sup>2</sup> Zob. Arystoteles *Polityka*, 1253a i 1275a, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 1964.

parlament<sup>3</sup> zdobywał kluczowy wpływ na życie polityczne monarchii. Istota długotrwałych konfliktów między parlamentem a Koroną polegała w Anglii głównie na odmiennym postrzeganiu przez obie strony władzy monarszej, zwłaszcza zaś jej prerogatyw w zakresie kwestii religijnych, prawodawstwa i kształtowania finansów państwa, w tym nakładania i regulowania wysokości podatków. Próby zwiększenia uprawnień królewskich i wprowadzenia *de facto* rządów absolutnych, podejmowane zwłaszcza przez Jakuba I, ale też i jego syna Karola I spotkały się z ostrą opozycją, przede wszystkim Izby Gmin, sędziów sądów powszechnych i szerokich kręgów mieszczaństwa (w tym jego zamożniejszej części, burżuazji) oraz średniego ziemiaństwa (*gentry*). Bezpośrednia konfrontacja króla z opozycją została opóźniona, gdy w 1628 r. Karol I zaakceptował *Petycję o Prawo* (*Petition of Right*) – dokument stanowiący obietnicę przestrzegania nagminnie łamanych przez Koronę zapisów *Wielkiej Karty Wolności* z 1215 r.<sup>4</sup> i ustawy o podatkach Edwarda I z 1297 r.<sup>5</sup> Zasadnicze znaczenie przywiązywano wówczas w Anglii do kwestii poszanowania przez monarchę i wykonawców jego woli uprawnień parlamentu do nakładania zobowiązań podatkowych oraz zaprzestania bezprawnego nękania i więzienia, tudzież skazywania na śmierć poddanych. W *Petycji*, wskazującej na nieprawidłowości poczynań władzy w przeszłości, postulowano, ażeby „naród na przyszłość nie był w ten sposób obciążany”<sup>6</sup>.

W praktyce monarcha nie dotrzymywał zobowiązań i nadal, wykorzystując luki prawne, opodatkowywał poddanych bez udziału parlamentu. Ten stan rzeczy – obok takich przesłanek jak dążenie króla do centralizacji władzy w państwie, krępowanie handlu i dopuszczanie się samowoli w sprawie reform w Kościele anglikańskim – przyczynił się do wybuchu wojny domowej (tzw. rewolucji angielskiej w latach 1640–1660), która przyniosła zasadnicze zmiany ustrojowe w państwie. Do głównych, doraźnych osiągnięć wielkiej rebelii należało ścięcie króla, zlikwidowanie Izby Lordów i wprowadzenie przejściowe republiki (*Commonwealth*) z rządami armii i Olivera Cromwella jako lorda protektora<sup>7</sup>. O wiele istotniejsze znaczenie dla polepszenia stanowiska jednostki w państwie miało jednak trwałe wzmocnienie pozycji parlamentu, który – po restytucji monarchii i wstąpieniu na tron Karola II – przyjął 26 maja 1679 r. *Ustawę o lepszym zabezpieczeniu wolności poddanego i zapobieżeniu zamknięciu w więzieniu w krajach zamorskich*. Dokument ten, znany lepiej pod nazwą *Habeas Corpus Act*, gwaran-

<sup>3</sup> Składający się z Izby Gmin (w której zasiadali zamożni właściciele ziemscy jako reprezentanci hrabstw i przedstawiciele elit miejskich) oraz Izby Lordów (która skupiała dziedziczną arystokrację, tj. parów).

<sup>4</sup> K. Grzybowski (*Prawda i legenda Wielkiej Karty Wolności. [W 750-lecie Magna Charta Libertatum]*, „Państwo i Prawo” 8–9, 1965, s. 242) wyraża pogląd, iż „legendą od XVI w. stawała się Karta Praw jako fundamentalna podstawa wolności osobistych i politycznych obywateli Anglii”.

<sup>5</sup> Zob. E. Klein *Historia ustroju Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych Ameryki od XVI do końca XX wieku*, Wrocław 1998, s. 13.

<sup>6</sup> *Petycja o Prawo (Petition of Right)* z 1628 r., pkt 10, tłum. J. Lange, w: *Powszechna historia państwa i prawa. Wybór tekstów źródłowych*, oprac. M.J. Ptak, M. Kinstler, Wrocław 1999. Por. tamże, pkt 1–9.

<sup>7</sup> O wkładzie Olivera Cromwella w zapobieżenie rozwojowi monarchicznego absolutyzmu, kształtowanie powszechnej świadomości narodowej i patriotyzmu, stworzenie warunków do awansu społecznego i politycznego osób spoza dotychczasowych elit, a także na temat paradoksalnego przyczynienia się lorda protektora do wzrostu znaczenia parlamentu w Anglii zob. szerzej: C. Hill *Oliver Cromwell i Rewolucja Angielska*, tłum. I. Szymańska, Warszawa 1988, s. 254–257.

tował ochronę nietykalności osobistej jednostki i bronił ją przed samowolnym uwięzieniem<sup>8</sup>. *Habeas Corpus* oznaczał w angielskim systemie prawnym nakaz (*writ*) doprowadzenia więźnia do sądu w celu ustalenia, czy jego zatrzymanie nastąpiło zgodnie z prawem. Ustawa stanowiła, iż każdy więzień „może mieć i ma prawo do starania się i uzyskania Habeas Corpus dla siebie”<sup>9</sup>. Sąd miał przy tym obowiązek umotywowania potrzeby zatrzymania więźnia w areszcie<sup>10</sup> bądź też zwolnienia go za kaucją właściwą dla jego statusu społecznego i rodzaju przestępstwa, o które był obwiniany. Zwalniany miał ze swej strony zapewnić sąd o stawieństwie na rozprawie. Nowe prawo rozstrzygało również, iż „osoby, które zostaną zwolnione lub odzyskają wolność na podstawie Habeas Corpus, nie mogą być w przyszłości powtórnie uwięzione lub aresztowane za to samo przestępstwo przez kogokolwiek, jak tylko na podstawie zarządzenia sądu, w którym zobowiązały się stawić lub który jest właściwy ze względu na rodzaj sprawy”<sup>11</sup>. Poddany Korony uzyskiwał zatem również gwarancję prowadzenia postępowania przez właściwy sąd. Ponadto ustawa nakładała kary pieniężne na urzędników winnych zaniedbań w realizacji nakazów *Habeas Corpus*, a nawet, w przypadku powtórzenia się uchybień, nakazywała uznać ich za niezdolnych do dalszego sprawowania pełnionych funkcji. Wagę omawianego dokumentu dla przyszłych europejskich rozwiązań prawnych regulujących wolność jednostki w państwie oddaje pogląd M. Wąsowicza<sup>12</sup>, iż „ustawa z 1679 roku stała się w zakresie gwarancji praw obywatelskich wzorem dla osiemnastowiecznego konstytucjonalizmu”.

Drugim aktem prawnym, który uszczuplał królewską samowolę, był przyjęty 13 lutego 1689 r. *Bill o Prawach*<sup>13</sup>. Powstał on w następstwie tzw. chwalebnej rewolucji (*Glorious Revolution* w latach 1688–1689), która bezkrwawo obaliła zwolennika ograniczenia praw parlamentu, katolickiego króla Jakuba II, i wprowadziła na tron dynastię orańską. *Bill o Prawach* stanowił zmianę ustrojową o prawdziwie fundamentalnym znaczeniu, albowiem poważnie ograniczał władzę monarchy, przy jednoczesnym zwiększeniu przywilejów parlamentu, co *de facto* czyniło Wielką Brytanię monarchią parlamentarną. Kluczowy przepis *Billu* stanowił, iż „zawieszenie praw lub ich wykonania, przez rozkaz królewski, bez zgody parlamentu, jest bezprawiem”<sup>14</sup>. Ponadto ustawa potwierdzała nienaruszalne prawo parlamentu do nakładania podatków, a także gwarantowała wolność słowa i debat w parlamencie<sup>15</sup>. W nawiązaniu do *Habeas Corpus Act*, zabroniono pobierania od

<sup>8</sup> Por. J.Z. Kędziński *Dzieje Anglii 1485–1939*, t. I: 1485–1830, Wrocław 1986, s. 213.

<sup>9</sup> *Habeas Corpus Act* z 1679 r., art. X, tłum. B. Lesiński, J. Walachowicz, w: *Powszechna historia państwa i prawa. Wybór...*

<sup>10</sup> Wyjątkiem było pozbawienie wolności w związku z podejrzeniem o zbrodnie ciężkie oraz o zdradę stanu. Zob. tamże, art. III.

<sup>11</sup> Tamże, art. VI.

<sup>12</sup> M. Wąsowicz *Historia ustroju państw Zachodu. Zarys wykładu*, Warszawa 1998, s. 146. Por. G.M. Trevelyan *Historia Anglii*, tłum. H. Katz, Warszawa 1967, s. 455.

<sup>13</sup> Przyjęty przez parę królewską, Marię II i Wilhelma III Orańskiego, 13 lutego 1689 r. *Bill o Prawach* (*Bill of Rights*) był w swej treści tożsamy z przygotowaną wcześniej przez parlament *Deklaracją Praw* (*Declaration of Rights*). *Bill o prawach* stał się ustawą *sensu stricto* po ponownym uchwaleniu dokumentu wraz z uzupełnieniami przez nowy parlament 16 grudnia 1690 r. Zob. szerzej: E. Klein *Historia ustroju Wielkiej Brytanii...*, s. 20–22.

<sup>14</sup> *Bill o Prawach*, tłum. J. Lange, w: *Powszechna historia państwa i prawa. Wybór...*, s. 311.

<sup>15</sup> Gorliwym obrońcą wolności sumienia oraz prawa do swobodnego wypowiedzenia myśli w słowie i piśmie jako podstawowych warunków postępu był w XVII w. słynny poeta John Milton.

zwalnianych aresztantów nadmiernych kaucji, a także obciążania poddanych wygórowanymi grzywnami i wymierzania przez sądy „kar okrutnych i niezwykłych”<sup>16</sup>. Poddanym przyznano również prawo wnoszenia petycji, tj. zwracania się z prośbami do króla, za co nie wolno ich było prześladować. *Bill* postulował też częste zwoływanie przez monarchę parlamentu, co miało zapobiegać nadużyciom władzy i przyczyniać się do ogólnie lepszej ochrony praw. Ustawa głosiła nadto, iż wszystkie wymienione przywileje „są to odwieczne i niewątpliwe prawa i swobody narodu tego królestwa i winny być jako takie uznawane”<sup>17</sup>.

Reformatorskie akty prawne XVII-wiecznego konstytucjonalizmu angielskiego usankcjonowały nowy polityczny *status quo* określany mianem *King in Parliament*, w którym monarcha nie mógł już dłużej rządzić państwem i jego członkami samodzielnie, a jedynie przy pomocy parlamentu. E. Zwierzchowski<sup>18</sup>, podkreślając, że akty te formalnie posiadały charakter przywilejów typu feudalnego, pisał, iż historyczne znaczenie *Petycji o Prawo*, *Habeas Corpus Act* oraz *Billu o Prawach* „dla rozwoju praw i wolności obywatelskich polegało głównie na samej idei prawnych gwarancji zabezpieczających podmioty chronione przed arbitralnością nieograniczonej władzy”. Poddani angielskiego monarchy uzyskali zatem realne, potwierdzone ustawą wolności, które zapoczątkowały kształtowanie się nowożytnych praw obywatelskich. D.W. Treadgold<sup>19</sup> słusznie pisał w tym względzie, iż „Wielka Brytania wytyczyła szlak rozwoju reszcie świata”.

#### ANGIELSKIE ROZUMIENIE POJĘCIA „OBYWATEL”

Pojęcie „obywatel” (*citizen*) nie było w XVII w. dokładnie sprecyzowane i przechodziło na Wyspach Brytyjskich wyraźną ewolucję znaczeniową. Termin ten odnosił się przynajmniej do części mieszkańców miasta (*city*), z którym od wieków średnich wiązał się jego źródłosłów, zarazem jednak zaczynał obejmować swym zakresem również osoby spoza miast, przede wszystkim zaś tych poddanych Korony, którzy posiadali majątek uprawniający ich do sprawowania urzędów, zwłaszcza w ośrodkach administracyjnych hrabstw. Własność nieruchomości lub stały dochód i związana z tym pozycja społeczna miały w tym względzie znaczenie priorytetowe. Domicyl co najmniej od XVI w. nie stanowił istotnego warunku piastowania stanowisk państwowych w mieście, choć z pewnością odgrywał obok majątku podstawową rolę w zakresie włodarzenia samym miastem. Władza municypalna pozostawała bowiem w rękach uprzywilejowanych mieszczan, a – podobnie jak w późnym średniowieczu – w miastach, cytując A.L. Rowse’a<sup>20</sup>,

---

Inspirację dla twórców nowych regulacji prawnych mógł stanowić jego traktat *Aeropagitica* z 1644 r., który szeroko traktował o wolności myśli i słowa.

<sup>16</sup> *Bill o prawach...*, s. 311.

<sup>17</sup> Tamże, s. 313.

<sup>18</sup> E. Zwierzchowski *Wprowadzenie do nauki prawa konstytucyjnego państw demokratycznych*, Katowice 1992, s. 18.

<sup>19</sup> D.W. Treadgold *Wolność: zarys historii*, tłum. A. i J. Soszyńscy, Warszawa 1996, s. 209.

<sup>20</sup> A.L. Rowse *Anglia w epoce elżbietańskiej*, t. I: *Struktura społeczeństwa*, tłum. S. Amsterdamski, Warszawa 1976, s. 164.

„istniały tendencje ku rządóm oligarchicznym i zamkniętym korporacjom. Tam, gdzie odbywały się jakieś powszechne wybory, były one obwarowane wieloma rozmaitymi gwarancjami, co czyniło je tylko pozornie powszechnymi”.

Proces semantycznej przemiany pojęcia „obywatel” i jego oddzielania od terminu „mieszczanin” znalazł swoje odbicie już w XVII-wiecznym dziele *De Republica Anglorum* pióra królewskiego ministra, prawnika i uczonego Thomasa Smitha. Praca ta stanowiła próbę swoistej syntezy struktury społeczeństwa angielskiego. Smith wyodrębniał wiele warstw społecznych, umieszczając w jednej grupie – między zróżnicowaną pod względem majątkowym szlachtą (*nobility, knights, esquires, gentry*) a wzbogaceniymi wolnymi chłopami (*yeomen*) – obywateli (*citizens*) i mieszczan (*burgesses*). Według Smitha<sup>21</sup>, obywatele i mieszczanie to tacy członkowie państwa, „którzy nie tylko będą wolni i uznawani za urzędników w miastach, lecz także będą mieli pewien majątek, by te funkcje piastować. Ci obywatele i mieszczanie mają jednak służyć państwu w swych miastach i okręgach [...], z wyjątkiem tylko podczas ich udziału w stanowieniu praw w zgromadzeniu powszechnym królestwa, które zwie się parlamentem”. Cytat ten ilustruje, jak skomplikowaną materię stanowiło w tym okresie ulegające przewartościowaniu pojęcie „obywatel”. Z jednej strony termin ów odnosił się do części społeczeństwa szerszej od samych mieszczan, z drugiej zaś obejmował jedynie fragment społeczności miejskiej. Krótko mówiąc, obywatele mogli być mieszczanami, lecz nie wszyscy mieszczanie – obywatelami. Punkt ciężkości pojęcia przenosił się bowiem z miejsca zamieszkania na posiadany realny wpływ na władzę, co z kolei nierozdzielnie wiązało się z posiadaniem majątku. Przedstawione przez Smitha rozumienie terminu „obywatel” miało przy tym pierwiastek arystotelesowski, albowiem łączyło się z wolnością osobistą i ze sprawowaniem urzędów, a zatem z możliwością uczestniczenia w podejmowaniu decyzji dotyczących wspólnoty, której jest się częścią. Zarazem jednak zdecydowanie różniło się od koncepcji Stagiryty. Warunkiem *sine qua non* posiadania statusu obywatelskiego był bowiem u Smitha wymóg majątności, co kłóciło się z ateńską ideą obywatelstwa uniwersalnego (wolnej ludności rodzimej)<sup>22</sup>. Angielski obywatel uzbrojony był w prawa polityczne, miał nawet możliwość zasiadania w Izbie Gmin, ale esencją jego statusu pozostawała własność. Smith uważał przy tym, iż również szlachta i zamożni chłopci realnie oddziaływali w większym lub mniejszym stopniu na sprawy państwa, a jednak tych warstw społecznych nie zaliczał do ciała obywatelskiego. Do grona obywateli nie należał także „czwarty rodzaj ludzi, którzy nie rządzą”, czyli robotnicy, rzemieślnicy, zubożali kupcy i gospodarze, o których Smith wypowiadał się w sposób następujący: „nie mają oni żadnego głosu, ani władzy w naszym państwie; nie mają żadnego znaczenia, a są tylko przedmiotem władzy”<sup>23</sup>. Czwarty rodzaj ludzi nie posiadał majątku, mogła się nim za to szlachta i wzbogaceni chłopci. To jednak powiązanie własności i wolności osobistej z płatnym piastowaniem stanowisk państwowych bądź municypalnych czy też zasiadanie w parlamencie czyniło jednostkę obywatelem. W konsekwencji

<sup>21</sup> T. Smith *De Republica Anglorum (The Commonwealth of England)*, oprac. Z. Boras, M. Serwański, w: *Historia powszechna XVI wieku. Teksty źródłowe*, Poznań 1978, s. 35.

<sup>22</sup> Zob. szerzej K. Trzeciński *Obywatelstwo w Europie. Idea i jej wyraz formalny w perspektywie historycznej*, „Studia Europejskie” 2, 2002, s. 46–48.

<sup>23</sup> T. Smith *De Republica Anglorum...*, s. 36.

bycie obywatelem oznaczało profesję dla bogatych, zawodowe słuźenie interesom państwa lub miasta i ich mieszkańców.

Juź zgoła odmienne rozumienie pojęcia „obywatel” wykazał w XVII w. jeden z największych pisarzy politycznych, rojalista i zwolennik silnej władzy absolutnej, Thomas Hobbes, który obywatelem nazywał poddanego suwerena. Angielski filozof, kreśląc w wydanym w 1651 r. *Lewiatanie* historyczny obraz okresu przedpaństwowego, w którym egoistyczny człowiek toczył wojnę, walczył i rywalizował z innymi istotami ludzkimi (*homo homini lupus; bellum omnium contra omnes*), polemizował z arystotelesowską koncepcją jednostki pojmowanej jako istota z natury społeczna<sup>24</sup>. Zdaniem Hobbesa, w stanie naturalnym ludzie pozostawali całkowicie wolni, nie podlegali niczyjej władzy ani łaadnym normom, jednak w ich łażciu królowały agresja, strach i nędza. Potrzeba bezpiecznej egzystencji zmusiła jednostki do zawarcia porozumienia, które miało charakter umowy kaźdego z kaźdym i konstytuowało państwo. Państwo było „jedną osobą, której działań i aktów kaźdy członek jakiejś dużej wieloścì stał się mocodawcą [...]. I ten, kto ucieleśnia tę osobę, nazywa się suwerenem”<sup>25</sup>. Ludzie przelali wszystkie swe naturalne prawa na ręce suwerena, który uzyskał niczym nieograniczoną władzę absolutną, gdyż tylko taka gwarantować mogła dobrobyt i rozwój wspólnoty<sup>26</sup>. Suweren nie był częścìą umowy, lecz autonomicznym zarządcą i protektorem, któremu należała się pełna uległość członków państwa. Rozum suwerena nakazywał jednak, jak pisał M.A. Krąpiec<sup>27</sup>, „używać wszechwładzy państwowej tak, by budziła ona szacunek i wychowała obywateli”.

*Lewiatan* nie był jedynym dziełem Hobbesa, w którym filozof poddanych władcy nazywał wymiennie obywatelami. W pracy *O obywatelu (De Cive)* dokonał Hobbes wyraźnego zrównania pojęcia „obywatel” z terminem „poddany”, pisząc: „kaźdy obywatel (*citizen*) [...] jest nazywany poddanym (*subject*) tego, który sprawuje najwyższą władzę”<sup>28</sup>. Określanie poddanego mianem obywatela miało w wizji Hobbesa logiczną podstawę, ograniczenie wolności jednostki w państwie<sup>29</sup> było bowiem wynikiem niczym nieprzymuszonej woli, gdyż „ludzie zgadzają się między sobą podporządkować się dobrowolnie jakiemuś człowiekowi [...]”<sup>30</sup>. To silna władza absolutna była tym, czego poddani-obywatele pragnęli i co leżało w ich interesie, gdyż oznaczała przeciwieństwo niepewności egzystencji jednostki, anarchii i wojny w państwie. Mimo iż suweren nie rządził z woli boskiej, a jego niczym nieograniczona władza miała posiadać wyraźną legitymację

<sup>24</sup> L. Strauss (*Prawo naturalne w świetle historii*, tłum. T. Górski, Warszawa 1969, s. 157 oraz przyp. 4) wskazuje, iż Hobbes odrzucając społeczną naturę człowieka i głoścąc pierwotną apolityczność jednostki, nawiązywał do tradycji epikurejskiej.

<sup>25</sup> T. Hobbes *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, tłum. C. Znamierowski, Warszawa 1954, s. 151–152.

<sup>26</sup> R.A. Tokarczyk (*Hobbes*, Warszawa 1987, s. 156 i 143–144) ujął to w następujących słowach: „moc suwerena jest wyrazem mocy państwa, a ta z kolei przesądza o trwałości organizacji państwowej”, a także: „konieczność lojalności obywateli wobec suwerena uzasadniała potrzeba bezpieczeństwa”.

<sup>27</sup> M.A. Krąpiec *Dzieła*, t. X: *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1993, s. 72.

<sup>28</sup> T. Hobbes *De Cive*, w: P.B. Clarke *Citizenship*, London 1994, s. 90.

<sup>29</sup> Zdaniem Hobbesa, obywatel nie posiadał nawet prawa do otwartego głośczenia poglądów niezgodnych z wolą rządcącego, co stanowiło jawne zaprzeczenie wolności słowa. Zob. W. Wudel *Filozofia strachu i nadziei. Teoria społeczna Tomasza Hobbesa*, Warszawa 1971, s. 266–267.

<sup>30</sup> T. Hobbes *Lewiatan...*, s. 152.

ludu (umowa), to Hobbesowskie pojmowanie obywatela stanowiło w zasadzie recepcję koncepcji obywatela, którą zaproponował w XVI w. Jean Bodin w *Sześciu księgach o Rzeczypospolitej*<sup>31</sup>.

Całkowicie nową jakość w pojmowaniu obywatela stanowiła koncepcja innego wielkiego XVII-wiecznego angielskiego pisarza politycznego Johna Locke'a, którego myśl wyrosła w dużej mierze na gruncie krytyki nauki o państwie Hobbesa. W wydanych w 1690 r. *Dwóch traktatach o rządzie* Locke wyprowadził swą wizję państwowotwórczą również z teorii stanu naturalnego i umowy społecznej, jednak w zupełnie odmienny sposób przedstawił ich rzeczywistość i kontrastowo różnie zinterpretował następstwa.

Niezależnych ludzi żyjących w pierwotnym stanie natury ukazał Locke jako istoty równe względem siebie i posiadające szereg praw, w tym zwłaszcza prawo do życia, wolności i własności. U podstaw ich egzystencji leżały: rozum<sup>32</sup>, doświadczenie i rozsądek. Dlatego też – zamiast ze sobą walczyć i konkurować – ludzie szukali gwarancji dla dalszej, spokojnej egzystencji. Tak zrodziła się umowa ustanawiająca społeczeństwo<sup>33</sup> równoprawnych członków, „zawarta dla zapewnienia im wygody, bezpieczeństwa i pokojowego współżycia, a także dla zabezpieczenia prawa korzystania z ich własności oraz lepszej ochrony przed wszystkimi, którzy nie należą do wspólnoty”<sup>34</sup>. Każdy człowiek zachował w społeczeństwie swe prawa naturalne. Większość członków społeczeństwa powoływała drugą umową państwo i jego instytucje rządowe. Dla nienaruszalności swobód członków państwa władzę podzielono na: egzekutywę, legislatywę (wraz z organami wymiaru sprawiedliwości) oraz organ kierujący polityką zagraniczną.

Za modelowy ustrój stworzonego wedle tych zasad państwa uznał Locke opartą na rządach prawa monarchię, w której król respektuje aktywną rolę legislatywy, cała władza zaś zależy od legitymizującej ją umowy z obywatelami. W tak pomyślanej monarchii ograniczonej miejsce poddanych zajęli obywatele. Poddani kojarzyli się bowiem głównie z obowiązkami, biernym podporządkowaniem i daleko posuniętą zależnością od władcy, a zatem cechami charakterystycznymi dla realiów monarchii absolutnej. Obywatele zaś posiadali przede wszystkim prawa. Locke być może jako pierwszy odróżnił przy tym *explicite* prawa obywatelskie od praw człowieka<sup>35</sup>, które stanowiły podstawę tych pierwszych. Prawa człowieka były prawami przyrodzonymi, a prawa obywatela – prawami wynikającymi z umowy konstytuującej państwo. M. Nowak<sup>36</sup> uznał, iż na triadę Locke'a – prawo do życia, wolności i mienia – składają się „egzystencjonalne prawa człowieka”, które stanowią „jądro praw obywatelskich”.

<sup>31</sup> Zob. J. Bodin *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, tłum. R. Bierzanek, Z. Izdebski, J. Wróblewski, Warszawa 1958, zwłaszcza s. 48.

<sup>32</sup> Życie w zgodzie z naturą miało automatycznie determinować życie rozumne. Zob. M. Voisé *Myśl społeczna siedemnastego wieku*, Warszawa 1970, s. 242.

<sup>33</sup> L. Strauss (*Prawo naturalne w świetle historii...*, s. 206) dowodzi, iż jeżeli stan natury był stanem pokoju, to jakby *ex definitione* był już stanem społecznym.

<sup>34</sup> J. Locke *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, s. 222.

<sup>35</sup> S. Estreicher *Wykłady z historii ustroju państwa i prawa na zachodzie Europy*, red. S. Grodzki, Kraków 2000, s. 230.

<sup>36</sup> M. Nowak *Trzy generacje praw człowieka. Ich znaczenie w świetle przesłanek ideowych i historycznych oraz w świetle ich genezy*, tłum. B. Banaszak, w: *Prawa człowieka: geneza, koncepcje, ochrona*, red. B. Banaszak, Wrocław 1993, s. 108.

Wspólnota obywateli w koncepcji Locke'a oparta została na równym dla wszystkich jej członków prawie<sup>37</sup> i nazwana społeczeństwem obywatelskim (*civil society*), a zatem zbiorowością zorganizowaną politycznie. Locke<sup>38</sup> pisał, iż „ci, którzy zjednoczeni w jedną społeczność, podlegają wspólnie ustanowionemu prawu, posiadają trybunał, do którego mogą się odwołać, który dysponuje autorytetem władnym rozstrzygać spory między nimi i karać przestępców, należą razem do społeczeństwa obywatelskiego”. Państwo, w którym istnieje tak zdefiniowane społeczeństwo, stanowiło zaprzeczenie, opartej na zasadzie podległości i arbitralności, monarchii absolutnej, gdyż ta, „będąc niezgodną ze społeczeństwem obywatelskim, nie może stanowić w ogóle formy rządu obywatelskiego (*civil government*)”<sup>39</sup>. Członkowie *civil society* pozostawali z założenia wolni, tak jak w stanie naturalnym; ich prawa naturalne w państwie były jednak przy tym zabezpieczone mocą prawa stanowionego.

W doskonałym ustroju monarchii ograniczonej prawa polityczne nie miały być dostępne dla wszystkich. Locke nie kreował modelu obywatela w oparciu o powszechność wolności politycznej, a raczej postrzegał go przez pryzmat beneficjenta równości we wszystkich pozostałych prawach. Prawa polityczne miały być powiązane z cenzusem majątkowym<sup>40</sup> i przynależeć tylko do części wspólnoty obywatelskiej. T. Munck<sup>41</sup> w sposób następujący podsumował poglądy Locke'a w tym względzie: „w jego rozumieniu naród polityczny składał się wyłącznie z tych, którzy majątkiem i wykształceniem dowodzili swego poczucia odpowiedzialności, natomiast inni, którzy utrzymywali się z pracy rąk, zbyt byli zajęci troskami dnia codziennego, by uczestniczyć w polityce”. Można zatem przyjąć, iż Locke wyodrębnił ów „naród polityczny”<sup>42</sup> ze społeczeństwa obywateli, w czym bynajmniej nie zaprzeczał swym fundamentalnym poglądom o gwarancji równości praw, zawartej w umowie społecznej. Pierwotna zgoda dotyczyła bowiem nienaruszalności praw, które istniały w przedpaństwowym stanie natury, prawa polityczne zaś pojawiły się dopiero wraz z nastaniem państwa i władzy<sup>43</sup>.

---

<sup>37</sup> Pięknej metafory użyła w tym względzie M. Ossowska (*Myśl moralna Oświecenia angielskiego*, Warszawa 1966, s. 93), pisząc, iż jedno prawo miało obowiązywać „ulubieńca dworu i chłopą przy pługu”.

<sup>38</sup> J. Locke *Dwa traktaty o rządzie...*, s. 222.

<sup>39</sup> Tamże, s. 225.

<sup>40</sup> M. Voisé (*Myśl społeczna siedemnastego wieku...*, s. 357) formułuje następujący pogląd: „Locke podniósł prestiż indywidualnej zamożności i – co za tym idzie – samodzielność tych, którzy dysponowali dostatecznie dużym zasobem środków finansowych. Stąd nie było daleko do identyfikacji bogactwa nie tylko z poczuciem niezależności osobistej, ale i osobistego znaczenia jednostki”.

<sup>41</sup> T. Munck *Europa XVII wieku. 1598–1700. Państwo, konflikty i porządek społeczny*, tłum. R. Sudół, Warszawa 1998, s. 324.

<sup>42</sup> Naród polityczny zdefiniowany został przez B. Zientarę (*Świadomość narodowa w Europie Zachodniej w średniowieczu. Powstanie i mechanizmy zjawiska*, w: *Państwo, naród, stany w świadomości wieków średnich*, Warszawa 1990, s. 25) jako „skupiona wokół władzy grupa, nosząca odpowiedzialność za losy państwa i z czasem w coraz większym stopniu przejmująca na siebie ciężar władzy”.

<sup>43</sup> Podobnie rzecz się miała z pieniądzem determinującym rozwój własności. Zob. Z. Ogonowski *Locke*, Warszawa 1972, s. 209.



## JEDNOSTKA W PAŃSTWIE BURBONÓW

Reszta Starego Kontynentu pozostawała daleko w tyle przemian ustrojowych i mentalnościowych, jakie dokonały się w XVII-wiecznej Anglii. J. Black<sup>44</sup> słusznie zauważał, iż „w osiemnastowiecznej Europie ciężar przeszłości w żadnej dziedzinie nie dawał o sobie znać równie dobitnie jak w społecznym rozkładzie bogactwa, statusu i władzy”. Francja była tego stanu rzeczy chyba najlepszym przykładem. Jej porządek prawny petryfikował daleko idącą nierówność społeczną, która umacniała się przez wieki dzięki istniejącemu w państwie podziałowi stanowemu. W realiach absolutyzmu nawet stany uprzywilejowane, pozbawione reprezentacji parlamentarnej<sup>45</sup>, nie miały jednak większego wpływu na bieg spraw w państwie. Egzemplifikację tego *status quo* stanowiły słynne *lettres de cachet* – nakazy aresztowania lub wygnania z kraju bez postępowania sądowego, które wydawane były w imieniu królów aż do 1789 roku. Omnipotencja monarchów francuskich została bodajże najlepiej ukazana w początkowej sentencji, napisanego na polecenie Ludwika XIV podręcznika do prawa publicznego: „Naród mieści się w całości w osobie króla” (*La nation réside tout entière dans la personne du roi*). Kolejni władcy postrzegali poddanych jako jednostki niedouczone i omylne. W takiej absolutystycznej i zarazem dogłębnie konserwatywnej wizji człowieka w państwie, zdaniem R. Skarżyńskiego<sup>46</sup>, „z niedoskonałości intelektualnej wynika [...] słabość moralna”, a „przeciętny człowiek nie jest tedy uprawniony do aktywności politycznej”. W konsekwencji to król wraz z wąskim kręgiem dworskich elit politycznych uprawniony pozostaje do sprawowania pełni władzy w państwie. W realiach XVIII-wiecznej Francji sytuacja ta nie korespondowała jednak z interesami większości mieszkańców państwa. Więcej – była sprzeczna z duchem epoki.

Za warstwy uprzywilejowane przez władzę absolutną XVIII-wiecznej Francji uznać należy arystokrację i szlachtę, z których grona wywodziła się niemal cała najwyższa hierarchia kościelna, znaczna część urzędników państwowych<sup>47</sup> oraz korpus oficerski w armii. Najbardziej zaś poszkodowanymi byli chłopci, których pozycję społeczną nadal determinował porządek feudalny i związane z nim przywileje podatkowe dla szlachty i duchowieństwa. Całkowicie niedocenianą warstwą pozostawało jednak bezsprzecznie mieszczaństwo. U. Im Hof<sup>48</sup> tak obrazowo przedstawiał jego sytuację: „mieszczańscy kupcy zamożnością przewyższali nie raz szlachtę, mieszczaństwo jako takie było w ogólności najbardziej bodaj wykształconą warstwą społeczną. Dążyło do wolności ekonomicznej i duchowej oraz do udziału w decyzjach politycznych”. Tymczasem stosunek władców absolutnych do stanu trzeciego chyba najpełniej objawiał się w likwidowaniu resztek ukonstytuowanej w dobie średniowiecza niezależności politycznej miast. Mieszczaństwo nie pozostawiało monarchom dłużni. Ośrodkami oporu o ograniczonym znaczeniu

<sup>44</sup> J. Black *Europa XVIII wieku. 1700–1789*, tłum. J. Mikos, Warszawa 1997, s. 127.

<sup>45</sup> Monarchowie francuscy permanentnie nie zwoływali Stanów Generalnych.

<sup>46</sup> R. Skarżyński *Człowiek i obywatel w konserwatywnej myśli politycznej*, w: *Człowiek jako obywatel*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 1995, s. 236 i 238.

<sup>47</sup> Niektórzy monarchowie (np. Ludwik XIV) skupiali wokół siebie również wielu uzdolnionych urzędników pochodzących ze stanu mieszczańskiego.

<sup>48</sup> U. Im Hof *Europa Oświecenia*, tłum. M. Łukasiewicz, Warszawa 1995, s. 179.

były parlamenty miejskie, które pełniły rolę najwyższych sądów rejestrujących królewskie dekrety, zwane ordonansami<sup>49</sup>. Parlamenty posiadały tzw. prawo remonstracji, które polegało na wykazywaniu niezgodności i przytaczaniu wątpliwości dotyczących treści ordonansów i na, nawet wielokrotnym, odsyłaniu ich do ponownego rozpatrzenia przez króla. M. Sczaniecki<sup>50</sup> określił tę prerogatywę parlamentów jako „prawo weta zawieszającego”. Mimo iż ostatecznie parlamenty zawsze musiały umieszczać w wykazie nowe ordonanse, to jednak upór w wykonywaniu tego obowiązku był świadectwem niezadowolenia mieszczan z braku wpływu na sprawy polityczne w państwie. Sytuacja ta nie licowała z pozycją ekonomiczną stanu trzeciego, która ulegała dalszemu wzmocnieniu wraz ze wzrostem siły morskiej Francji i postępującym rozwojem handlu kolonialnego. Rozrzutność władzy i zewnętrzne niepowodzenia militarne już w połowie XVIII w. przekładały się na pogorszącą się sytuację gospodarczą całego państwa. W tym stanie rzeczy rosło rozgoryczenie wykształconych i wzbogaconych mieszczan.

W XVIII w. Francja toczyła wojny z sąsiadami i zmieniała przebieg swych granic, ale jako państwo narodowe była już dość silnie ukształtowana. Kwestia obywatelstwa państwowego pozostawała przy tym prawnie niezdefiniowana. Suma praw wynikających z faktu zamieszkiwania w mieście była niezwykle skromna<sup>51</sup>. W rozrastających się miastach występowały bowiem dwa istotne procesy: znaczne ograniczenie autonomii municypalnej na rzecz centralistycznej administracji (intendencji)<sup>52</sup> oraz silne zróżnicowanie pod względem ludnościowym. Obywatelami miast byli nie tylko mieszczanie, gdyż domicyl municypalny uzyskiwali bez trudu przynależni do pozostałych stanów. W sensie ogólnopaństwowym można by zaś – w ślad za Bodinusem – uznać obywatelem każdego

---

<sup>49</sup> Ordonanse stanowiły normy ogólne w przeciwieństwie do przywilejów, które otrzymywały określone jednostki czy też grupy (np. stany). Ordonanse dotyczyły przede wszystkim zagadnień związanych z ustrojem politycznym państwa. Zob. K. Sójka-Zielińska *Historia prawa*, Warszawa 2001, s. 70, gdzie ordonanse określane są również mianem ustaw królewskich.

<sup>50</sup> M. Sczaniecki *Powszechna historia państwa i prawa*, Warszawa 2000, s. 228.

<sup>51</sup> Wciąż obowiązywał jednak, podobnie jak w późnym średniowieczu, podział na obywateli i nieobywateli miasta. J. Wojtowicz (*Miasto europejskie w epoce Oświecenia i Rewolucji Francuskiej*, Warszawa 1972, s. 160) pisze, iż w epoce oświecenia w miastach nadal miało miejsce „wyodrębnianie obywateli posiadających prawa miejskie, wpisanych do ksiąg miejskich, od ludności nieposiadającej takich praw, żyjącej niejako na marginesie społeczeństwa oficjalnego”. Autor przedstawia nadto (tamże, s. 192) tabelę stratyfikacji społecznej miasta europejskiego doby oświecenia, gdzie konkretne grupy ludności miejskiej przyporządkowuje zarówno formalnym, jak i nieformalnym instytucjom i organizacjom życia miejskiego.

<sup>52</sup> J. Wojtowicz (tamże, s. 73–74) pisze wręcz o zaniku autonomii miejskiej we Francji po tym, jak dekrety Ludwika XIV (z 1692 r. i 1704 r.) zniosły ustrój miast oparty na możliwości wyboru przez obywateli władz municypalnych i ukonstytuowały urząd mera z nominacji oraz wprowadziły nabywanie za pieniądze, zależnych od zgody władcy, stanowisk urzędniczych. Autor podkreśla zarazem walory królewskiej protekcji, zwłaszcza zaś troskę o przyszłość gospodarczą miast, co „pozytywnie oddziaływało na ich rozwój perspektywiczny”. Zniesienie autonomii miast nie musiało przy tym wcale oznaczać osłabienia pozycji patrycjatu miejskiego, który często nadal pozostawał u władzy, jedynie zaś w inny sposób nabywał stanowiska. J. Wojtowicz pisze jednak zarazem (tamże, s. 84), iż „państwo absolutystyczne ostro ingerowało w wewnątrzustrojowe sprawy miast, zmieniając dowolnie magistraty i miejskie wilkierze, ale w konfliktach wewnątrzmijskich stawało ono najczęściej po stronie grup posiadających”.

poddanego monarchy<sup>53</sup>. W znaczeniu prostej przynależności do państwa obywatelem był bowiem niemal każdy, kto podlegał prawom państwowym, a zatem ten, kto – stale zamieszkując konkretne terytorium i będąc zależnym od władzy danego monarchy – cieszył się pewnymi wolnościami, ale przede wszystkim wypełniał nałożone nań obowiązki.

Nie znaczy to jednak, iż żyjący we Francji cudzoziemcy byli traktowani na równi z ludnością rodzimą. W prawie zwyczajowym silnie zakorzeniony był szczególnie status członkostwa w państwie, który znajdował wyraz formalny w orzecznictwie sądowym. Jurysprudencja czyniła często istotne rozróżnienie między osobami, które posiadały *qualité de français* a obcokrajowcami. Jak wskazuje R. Brubaker<sup>54</sup>, problem przynależności państwowej był wielokrotnie rozpatrywany przez francuskie parlamenty. Sądy te nie ustalały co prawda dokładnie ogólnych kryteriów członkostwa w państwie, ale dość często regulowały status „obywatelski” w konkretnych sprawach. Zwykle wiązało się to z wątpliwościami dotyczącymi prawa do spadku w przypadku alochtonów. Już od średniowiecza bowiem w użyciu pozostawało *ius albinagii*<sup>55</sup>, które – na gruncie francuskim jako *droit d'aubaine* – określało prawo korony czy państwa do konfiskaty własności zmarłego cudzoziemca w przypadku braku ustawowych spadkobierców<sup>56</sup>. Mimo iż znaczenie tego prawa uległo z czasem marginalizacji<sup>57</sup>, to jednak okazjonalne odwoływanie się do niego na wokandzie sądowej dowodziło istotnych różnic w zakresie testowania i dziedziczenia między rodowitymi Francuzami a obcokrajowcami, którzy na stałe rezydowali we Francji. Istota zagadnienia leżała jednak w tym, iż parlamenty – przy okazji rozpatrywania spraw spadkowych – ustalały warunki, które musiał spełniać mieszkaniec państwa i zarazem poddany monarchy, aby posiadać ów szczególny status *qualité de français*. Jeszcze w XVI w. do wymogów tych należały: urodzenie we Francji, posiadanie przynajmniej jednego rodzica, który był rodowitym Francuzem oraz stałe zamieszkiwanie w granicach państwa francuskiego. W XVIII w., zdaniem R. Brubakera<sup>58</sup>, obok domicylu wystarczyło spełniać już tylko jeden z pozostałych dwóch warunków. Orzecznictwo parlamentów w okresie wczesnonowożytnym i w dobie oświecenia z pewnością wniosło istotny wkład w późniejsze prawne zdefiniowanie obywatelstwa i kryteriów jego nabycia.

---

<sup>53</sup> Zob. K. Trzciniński *Odwrócenie perspektywy: poddany jako obywatel w monarchii absolutnej, czyli o wieloznaczności pojęć lub ich różnym rozumieniu*, „Przegląd Politologiczny” 3, 2004, zwłaszcza s. 99–103.

<sup>54</sup> R. Brubaker *Citizenship and Nationhood in France and Germany*, Cambridge (Massachusetts) 1992, s. 36–37.

<sup>55</sup> Odpowiednik tzw. prawa kaduka w dawnej Polsce czy też *Fremdlingsrecht* w państwach niemieckich. Zob. S. Grodziski *Obywatelstwo w szlacheckiej Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” LXVII, Prace Prawnicze, z. 12, Kraków 1963, s. 25–26. Na temat stosowania omawianego prawa w różnych państwach europejskich, a także o greckich i rzymskich odpowiednikach *ius albinagii* zob. J. Bodin *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej...*, s. 71–76.

<sup>56</sup> B. Lesiński, W. Rozwadowski *Historia prawa sądowego. Zarys wykładu*, Poznań 1992, s. 78.

<sup>57</sup> W drugiej połowie XVII w. Francja zawarła z wieloma państwami europejskimi dwustronne umowy, które wyłączały z podległości rygorom *droit d'aubaine* poddanych państw będących ich sygnatariuszami. Zob. R. Brubaker *Citizenship and Nationhood...*, s. 37.

<sup>58</sup> Tamże, s. 38.

## OBYWATEL W UJĘCIU MONTESKIUSZA

W dużej części dzięki wnikliwej analizie przekształceń, jakie zaszły w ustroju społecznym i politycznym XVII-wiecznej Anglii, a które w XVIII-wiecznej Europie miały już istotne znaczenie poznawcze, narodziła się monteskiuszowska krytyka francuskiego absolutyzmu<sup>59</sup>. Angielskie fundamenty konstytucyjne z lat 1679 i 1688 zostały wzmocnione w 1701 r. *Ustawą o następstwie tronu (Act of Settlement)*, która – obok uregulowania kwestii związanych z czysto anglikańską sukcesją tronu – wprowadzała prawo zakazujące królowi usuwania z urzędu sędziów sumiennie sprawujących swoje obowiązki<sup>60</sup> (stanowiło to załączek zasady niezawisłości sędziowskiej) oraz pozbawiała monarchę przywileju ułaskawiania jego urzędników oskarżanych, sądzonych i skazywanych przez parlament (dało to początek regule konstytucyjnej odpowiedzialności ministrów). Ukształtowane na Wyspach Brytyjskich podstawy systemu *rule of law* stały się przyczynkiem do napisania przez Monteskiusza pracy *O duchu praw*<sup>61</sup>, która została wydana w 1748 r. W dziele tym wyłożył pisarz nowatorską – jak na realia burbońskiej Francji – wizję państwa, w której kluczową rolę odgrywała jednostka pojmowana jako obywatel.

Według Monteskiusza, państwo miało powstać w wyniku zawarcia przez rozumnych ludzi porozumienia opartego na prawach natury. Zamyśl ten nie był nowy, albowiem umowa społeczna na dobre zagościła w europejskiej myśli społeczno-politycznej jeszcze w XVII w. Monteskiusz był jednak zwolennikiem poglądu, iż ukształtowanie się społeczeństwa i powstanie państwa następowało na gruncie historycznie niepowtarzalnych warunków czasu oraz miejsca, tj. środowiska geograficznego i przyrodniczego wraz ze wszystkimi jego cechami. Te kluczowe dla doktryny ewolucyjnego historyzmu, a także dla założeń determinizmu geograficznego postrzeganie początków życia we wspólnocie stanowiło punkt wyjścia do konstruowania, w rozwiniętym już organizmie państwowym, stosunków społecznych, politycznych i prawnych opartych na racjonalnych przesłankach i rzeczywistych uwarunkowaniach.

Dla rozważań Monteskiusza punktem odniesienia pozostawała przede wszystkim rodzima Francja, której anachroniczny ustrój polityczny hamował postęp i w sposób nieunikniony prowadził do wybuchu społecznego niezadowolenia. Członkowie państwa nie posiadali bowiem praktycznie żadnego wpływu politycznego na władzę zwierzchnią. Ten stan rzeczy był niezgodny z tzw. duchem praw, który przejawiał się w rozumieniu przez włodarzy państwa zależności między wszystkimi czynnikami wpływającymi na byt i na potrzeby człowieka oraz w konstruowaniu na ich podstawie regulacji prawnych rządzących życiem społecznym i politycznym. Monteskiusz<sup>62</sup> pisał, iż „rządem najbliższym natury jest ten, którego osobliwy charakter najzgodniejszy jest z charakterem ludu, dla którego istnieje”. Tymczasem rzeczywistość XVIII-wiecznej Francji pozostawała

<sup>59</sup> Pierwszą krytykę stosunków społeczno-politycznych we Francji epoki Burbonów zawierały wydane przez Monteskiusza anonimowo w 1721 r. *Listy Perskie*.

<sup>60</sup> Wyjątkiem była sytuacja, gdy rezygnacji sędziego z urzędu domagały się wspólnie Izba Gmin i Izba Lordów.

<sup>61</sup> W. Buchner *Rządy prawa a demokracja*, „Arka” 42, 1992, s. 98.

<sup>62</sup> Ch.L. de Montesquieu *O duchu praw*, t. I, tłum. T. Boy-Żeleński, Warszawa 1957, s. 32.

krańcowo odmienna. Społeczeństwu francuskiemu przede wszystkim brakowało wolności, którą Monteskiusz mianował naczelnym atrybutem obywatela. Wolność ta rozumiana była jako „prawo czynienia wszystkiego tego, na co ustawy pozwalają”, w przypadku zaś, gdyby „jeden obywatel mógł czynić to, czego one zabraniają, nie byłoby już wolności, ponieważ inni posiadaliby z natury rzeczy tę samą możliwość”<sup>63</sup>.

Brak swobód obywatelskich we Francji wynikał z arbitralności oraz nieomyślności absolutnego władcy (i jego otoczenia), utrzymującego, iż obywatele są politycznie niedojrzali. Tymczasem oświecone elity z kręgów zarówno arystokracji i szlachty, jak i przede wszystkim mieszczańskiego stanu trzeciego były gotowe i chętne do partycypowania w rządzeniu państwem. Pozostając w zgodzie z duchem współczesnych mu czasów, Monteskiusz zaproponował zatem pogłębioną wizję wolności jednostki, nazwaną wolnością polityczną obywatela, którą zdefiniował jako „możność czynienia tego, czego powinno się chcieć”<sup>64</sup>. Wolność polityczna obywatela, jako przeciwieństwo apolitycznej bierności poddanego, stanowić miała trzon praworządnego państwa, zaś „aby istniała ta wolność, trzeba rządu, przy którym by żaden obywatel nie potrzebował się lękać drugiego obywatela”<sup>65</sup>.

Rząd taki widział Monteskiusz w – zbliżonym do angielskiego – modelu ograniczonej monarchii konstytucyjnej, w której jednak musiał istnieć bardziej czytelny podział władz na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Trzy autonomiczne organy rządzące miały się wzajemnie równoważyć i powściągać, stojąc w ten sposób na straży praworządności państwa i wolności jego obywateli. Państwo praworządne jawiło się w tej koncepcji jako wspólnota, w której dobre i liberalne zarazem prawa gwarantowały podstawowe swobody obywatelskie: wolność myśli, słowa i sumienia. Bycie obywatelem oznaczało zatem członkostwo w praworządnej społeczności, która zapewniała swym członkom szeroko pojętą wolność i bezpieczeństwo.

Nazywając obywatelami ogół członków państwa – a nawet postulując przy tym wzmocnienie praw kobiet czy też wprowadzenie ważnego *novum* w postaci pomocy społecznej – Monteskiusz otwarcie wzbraniał się przed zrównaniem wszystkich obywateli w prawach politycznych. Nie szukał w tym względzie uzasadnień płynących z warunków umowy społecznej, gdyż wprost przyznawał, iż wszyscy ludzie przychodzą na świat równi. Przytaczał raczej eksplikację związaną ze stanem posiadania. Relatywizm praw politycznych miał się objawiać przede wszystkim w cenzusie majątkowym, stosowanym przy wyborze członków izby niższej dwuizbowej legislatury. Monteskiusz<sup>66</sup> tak ujął konieczność cenzusowej reglamentacji praw wyborczych: „wszyscy obywatele w poszczególnych okręgach winni mieć prawo głosu w wyborze przedstawiciela, wyjąwszy tych, którzy znajdują się tak nisko, że można przyjąć, iż nie mają własnej woli”. Dodatkowym zaakcentowaniem nierówności praw politycznych było proponowane ustanowienie dziedzicznej izby wyższej parlamentu, w której zasiadać miała obierana nie w drodze wyborów szczególna część ciała obywatelskiego, gdyż „istnieją zawsze w każdym państwie ludzie wyróżniający się rodem, bogactwem lub zaszczytami;

<sup>63</sup> Tamże, s. 231–232.

<sup>64</sup> Tamże.

<sup>65</sup> Tamże, s. 234.

<sup>66</sup> Tamże, s. 238.

ale gdyby ich zmieszano z ludem i gdyby mieli tylko jeden głos jak inni, wspólna wolność byłaby ich niewolą, nie mieliby żadnego interesu jej bronić, gdyż większość postanowień zapadałaby przeciwko nim”<sup>67</sup>.

Koncepcja członkostwa w państwie nakreślona przez Monteskiusza potwierdzała jego pogląd o względności ludzkich praw, które miały być przecież w danej rzeczywistości społecznej tyleż racjonalne, co praktyczne. Objęcie prawami politycznymi wszystkich mieszkańców państwa – w przeważającym stopniu niewykształconych, prostych i ubogich – byłoby, w bliskiej baronowi de Montesquieu epoce, z pewnością posunięciem rewolucyjnym w znaczeniu destrukcyjnym. Przynależność do państwa gwarantowała zatem każdej jednostce rządu prawa, poczucie bezpieczeństwa oraz wolności wypływające z praw naturalnych. Prawa polityczne pozostawały jednak zarezerwowane dla tych, którzy świadomi byli, jak z nich rozumnie korzystać. Krąg takich pełnoprawnych obywateli musiał posiadać kwalifikacje natury majątkowej (co niejednokrotnie wiązało się również z wiekiem i wykształceniem), tudzież pokrewnej – rodowej (posiadanie tytułów, piastowanie godności).

#### JANA JAKUBA WIZJA POWSZECHNEGO DOSTĘPU DO PRAW

Wizję obywatela dalece odmienną od monteskiuszowskiej zaproponował Rousseau, który z pewnością zasługuje na miano ojca nowożytnej idei obywatelstwa powszechnego. Jan Jakub nakreślił bowiem pierwszy wzorzec teoretyczny takiego członkostwa w państwie, w którym pełna dostępność praw obywatelskich stała się przeciwieństwem posiadania przez jednostkę szczególnych atrybutów cenzusowych. Nowatorski projekt Rousseau połączył w sobie zamysł powszechnej wspólnoty politycznej z koncepcją kontraktowej zgody oraz ideą autonomii jednostki w państwie. Propozycję obywatelstwa uniwersalnego przedstawił Jan Jakub w wydanej w 1762 r. *Umowie społecznej*. W dziele tym zawarł nieco utopijne, ale z założenia idealne wyobrażenie państwa, jego obywateli oraz porządku społecznego, kreowanego przez umowę społeczną, która jawiła się, używając sformułowania C. Porębskiego<sup>68</sup>, „bardzo osobliwym urządzeniem spraw ludzkich”. Wizja ta powstała na gruncie głębokiego przeświadczenia Rousseau o nierówności prawnej i politycznej oraz cywilizacyjnej niewoli człowieka jako cechach dominujących w państwach i społeczeństwach współczesnej pisarzowi epoki.

Szukając sposobu naprawy państwa i niesprawiedliwości w nim panujących należało wprawdzie, zdaniem Jana Jakuba, przenieść się do stanu naturalnego. Tam panowała równość i wolność, a człowiek pierwotny, pozostając w kontakcie z przyrodą, był istotą szczęśliwą, moralnie czystą, dobrą i współczującą. Jednostka taka żyła w pokoju z innymi, czego następstwem było powstanie rodziny jako pierwszego stadium wspólnoty. Na tym etapie idealny obraz życia przedspołecznego uległ jednak istotnemu przeobrażeniu czy wręcz deformacji. Osiadły tryb życia w połączeniu z odpowiedzialnością za los bliskich i rosnącymi potrzebami natury egzystencjalnej zrodził w człowieku silną potrzebę gromadzenia

<sup>67</sup> Tamże, s. 239.

<sup>68</sup> C. Porębski *Umowa społeczna. Renesans idei*, Kraków 1999, s. 91.

przedmiotów materialnych. Tak powstała własność i, prowadzący do konfliktów, podział ludzi na bogatych i ubogich, a zatem – na silnych i słabych. Własność wykształciła społeczną nierówność, która wraz z ustanowieniem państwa wzmocniona została utratą naturalnej wolności jednostki. Z nierówności narodziła się państwowa władza despotów.

W modelowym stanie rzeczy Rousseau postulował powrót do punktu wyjścia – do naturalnej wolności i równości człowieka. Aby tak się jednak stało, konieczne było zrazu zdefiniowanie i przebudowanie porządku społecznego w sposób radykalnie odmienny od istniejącego. Stąd waga zawarcia nowej, korzystnej umowy społecznej, umowy wszystkich ze wszystkimi, która by przywróciła, potwierdziła i wzmocniła prawnonaturalne swobody człowieka, przy jednoczesnym zagwarantowaniu trwałości i rozwoju państwa. W wyniku umowy człowiek miał się wyzbyć swojej wolności przyrodzonej oraz stracić „nieograniczone prawo do wszystkiego, co go nęci i co może osiągnąć”, ale w zamian otrzymać „wolność społeczną i własność na wszystko, co posiada”<sup>69</sup>, a zatem prawne usankcjonowanie i ochronę istoty swego człowieczeństwa.

Celem proponowanej przez Jana Jakuba idealnej umowy społecznej była zasadnicza przemiana człowieka w obywatela, pojmowanego jako „uczestnika władzy zwierzchniej” i zarazem w poddanego, w rozumieniu „podległego ustawom państwowym”<sup>70</sup>. Umowa miała nadto konstytuować „taką równość między obywatelami, iż wszyscy zobowiązują się na tych samych warunkach i wszyscy powinni korzystać z tych samych praw”<sup>71</sup>. Na bazie równości moralnej i prawnej oparł Rousseau zasadę zwierzchnictwa ludu, która gwarantowała wszystkim obywatelom status kolektywnego suwerena. Owa suwerenność ludu w państwie stanowiła faktycznie odbicie niezależności i samorządności jednostki w stanie naturalnym, w połączeniu zaś z równością wobec prawa i wolnością społeczną tworzyła nową, powszechną wolność polityczną.

Wprowadzenie w życie tej idealnej umowy czyniło obywateli twórcami prawa, któremu zarazem podlegali, mogli więc mocą woli powszechnej<sup>72</sup> decydować o sobie i o przyszłości swego państwa. Ciało obywatelskie przybierało najpełniej postać najwyższego ustawodawcy, gdy uchwalało normy prawne w drodze demokracji bezpośredniej. Jednym z najistotniejszych i niezbywalnych praw obywatelskich była zatem możliwość powoływania władz państwowych poprzez głosowanie. W wizji Rousseau rząd nie stanowił części umowy społecznej, podlegał bowiem kontroli ludu. W razie potrzeby mógł zostać rozwiązany. Główne zadanie rządu polegało na realizowaniu woli ogółu.

Dla dobra wspólnoty instytucje państwa miały jednak również powściągać partykularne interesy obywateli, a zwłaszcza zapobiegać kumulacji nadmiernej

<sup>69</sup> J.-J. Rousseau *Umowa społeczna*, tłum. A. Peretiatkowicz, w: J.-J. Rousseau *Umowa społeczna oraz Uwagi o rządzie polskim*. (...), Warszawa 1966, s. 28.

<sup>70</sup> Tamże, s. 23–24.

<sup>71</sup> Tamże, s. 40.

<sup>72</sup> M. Zmierczak (*J.J. Rousseau – rzecznik totalitaryzmu czy liberalnej demokracji?* „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2, 1989, s. 13 i 15) określa udział obywateli w tworzeniu prawa jako gwarancję dla wolności jednostki, ale jednocześnie podkreśla, iż Rousseau nie przewidział, jak ma wyglądać wola powszechna w sytuacji różnorodności poglądów politycznych obywateli. Na temat woli powszechnej jako wyrazu jedności członków społeczeństwa politycznego zob. też A.J. Carlyle *Political Liberty. A History of Conception in the Middle Ages and Modern Times*, Westport 1980, s. 217.

własności w rękach pojedynczych jednostek. Powód wydawał się oczywisty – nierówność majątkowa prowadzi przecież do podziałów społecznych i w końcu do zniewolenia człowieka. Przesadne bogactwo człowieka kłóciło się z zasadą równości, która w tym względzie oznaczała, iż „żaden obywatel nie jest dość majątny, aby mógł przekupić drugiego, i żaden nie jest tak biedny, aby się musiał zaprzedać”<sup>73</sup>. Rousseau proponował względnie równe rozłożenie własności prywatnej wśród obywateli, co nie musiało się wydawać wizją dalece utopijną, biorąc pod uwagę możliwość stosowania progresji podatkowej.

Istotne miejsce w koncepcji społeczeństwa równoprawnych obywateli zajęła kwestia obywatelskiej odpowiedzialności i zaangażowania jednostek w sprawy państwa. Rousseau pisał: „wszystkie usługi, jakie obywatel może oddać państwu, powinien natychmiast wykonać, jak tylko suwerenny lud tego zażąda; ale ze swej strony suwerenny lud nie może obarczać poddanych żadnym ciężarem niepotrzebnym wspólnocie”<sup>74</sup>. Głęboki sens tej myśli zdaje się być następujący: obywatele są uzależnieni od ładu prawnego, który sami dobrowolnie ustanowili, i zobowiązani do stania na straży jego trwałości, co jest warunkiem istnienia ładu społecznego w państwie, ale zarazem mają prawo zachowania wrodzonej wolności naturalnej. Członkostwo we wspólnocie oznaczało zatem zarówno gotowość obywateli do wypełniania obowiązków, jak i szanowanie praw współobywateli. Zrozumienie i respektowanie takiej umowy dawało gwarancję jej efektywności, ale faktyczne i pełne wzmocnienie istniejącego w państwie porządku następowało jedynie – jak już wiele wieków wcześniej dowodził Arystoteles<sup>75</sup>, przypominali zaś Bruni<sup>76</sup> i Machiavelli<sup>77</sup> – w drodze gruntownego wychowania obywatelskiego<sup>78</sup>. Rousseau uważał, iż nie wystarczy domagać się, aby obywatel był prawy, ale trzeba uczyć go obywatelskości poprzez wskazywanie prawidłowych postaw obywatelskich. Ponieważ kształtowanie prawego obywatela wydawało się procesem długim i trudnym, należało je rozpocząć już w dzieciństwie. Podstawą wychowania obywatelskiego miało być wpajanie miłości do ojczyzny i stałe hartowanie ducha patriotycznego. Patriotyzm i cnota obywatelska rodziły się jednak i trwały wyłącznie w warunkach wolności ogólnej człowieka, ta zaś – zdaniem filozofa – mogła istnieć dopóty, dopóki obowiązki obywatelskie nie przyćmią naturalnych praw jednostki. Jedynie zaś wykształceni, świadomi i cieszący się pełnią wolności obywatele mogli z zapałem wykonywać swe zobowiązania względem państwa.

<sup>73</sup> J.-J. Rousseau *Umowa społeczna...*, s. 62.

<sup>74</sup> Tamże, s. 38.

<sup>75</sup> Zob. Arystoteles *Polityka*, 1277b.

<sup>76</sup> Zob. L. Bruni *Preface to the Translation of Aristotle's „The Politics”*, w: P.B. Clarke, *Citizenship...*, s. 73.

<sup>77</sup> Poglądy Machiavellego w tym względzie świetnie oddają słowa K. Grzybowskiego (*Wstęp*, w: N. Machiavelli *Książę*, Wrocław 1969, s. XLVII): „Machiavelli w końcu przekształcił antyczny mit wychowawczej funkcji państwa, wiążąc go nie z nauczaniem abstrakcyjnej moralności, lecz z tworzeniem stosunków społecznych i politycznych, w ramach których prawdopodobniejsze jest, że człowiek będzie ‘istotą społeczną’, a nie egoistycznym głupcem”.

<sup>78</sup> Zob. szerzej: J.-J. Rousseau *A Discourse on Political Economy*, w: P.B. Clarke *Citizenship...*, s. 96–99.



## BÜRGER W PAŃSTWIE ABSOLUTYZMU OŚWIECONEGO

W drugiej połowie XVIII w. rozwijał się w Europie ustrój zwany absolutyzmem oświeconym. Ta mutacja monarchii absolutnej była próbą modernizacji dotychczasowych struktur władzy i mechanizmów rządzenia oraz ich adaptacji do zmieniających się realiów społeczno-ekonomicznych. Zreformowany przez niektórych monarchów absolutyzm stanowił obmyślaną na miarę epoki odpowiedź na rosnącą pozycję i aspiracje polityczne mieszczaństwa oraz na jego podstawową rolę w budowaniu dobrobytu państwa. Absolutyzm oświecony w Europie Zachodniej najpełniej zaowocował w Austrii i Prusach, aczkolwiek wiele ważnych reform przeprowadzono również w innych państwach niemieckich, w Hiszpanii, Portugalii, Szwecji i Danii<sup>79</sup>. Reformy ustrojowej nie doznała natomiast Francja.

Przemiany w duchu oświeconego absolutyzmu dopuszczały do stanowisk państwowych większą liczbę mieszczan. Prawidłowość ta dotyczyła zarówno scentralizowanej administracji, która otwierała się na nową, „oświeconą biurokrację”<sup>80</sup>, jak i korpusu oficerskiego rozbudowywanych armii<sup>81</sup>. Uwaga oświeconych monarchów skupiała się jednak przede wszystkim na ogólnym postępie gospodarczym i cywilizacyjnym ich państw. W tym celu konstytuowany był porządek prawny ułatwiający wprowadzanie zmian w przemyśle i rolnictwie, a także stymulujący rozwój handlu, coraz bardziej zlaicyzowanego szkolnictwa i kultury. W dziedzinie szeroko pojętej wolności ogólnej człowieka zakazywano tortur czy procesów o uprawianie magii i rzucanie czarów, łagodzono kary i kodyfikowano prawo karne<sup>82</sup>, wprowadzano lub rozwijano tolerancję religijną czy nawet – jak w Szwecji Gustawa III – swobodę druku. Absolutyzm oświecony nie prowadził jednak wprost do zniesienia nierówności członków państwa wobec prawa oraz do ostatecznego przewyciężenia podziałów stanowych i zlikwidowania struktur feudalnych. Wszystkie jego innowacje obliczone były głównie na wzmocnienie nadal niepodzielnej władzy monarchów, którzy w nowej roli prezentowali się jako kompetentni i sprawiedliwi najwyżsi urzędnicy, słudzy państwa.

W dobie przemian państwa władcy absolutnego, mimo utrzymania przez szlachtę pozycji uprzywilejowanej, poprawie uległa sytuacja mieszczaństwa. Nie pozostawało to bez wpływu na kwestię ostatecznego zaniku obywatelstwa miejskiego i rozwoju obywatelstwa państwowego. Zagadnieniem tym interesował się

---

<sup>79</sup> Zob. szerzej J. Wojtowicz *Późne Oświecenie w Europie (Wybrane zagadnienia okresu 1763–1789)*, Toruń 1991, s. 26–28.

<sup>80</sup> Tamże, s. 28.

<sup>81</sup> Powszechny obowiązek wojskowy przyczynił się następnie, w XIX w., do szybszego zrównywania w prawach członków państwa. Zob. J. Baszkiewicz *Powszechna historia ustrojów państwowych*, Gdańsk 1998, s. 324.

<sup>82</sup> K. Sójka-Zielińska (*Historia prawa...*, s. 219–227) opisuje przebieg procesu kodyfikacji prawa i zwraca uwagę na jego ideologiczne podstawy w postaci prawa natury, które określa mianem „systemu ideologiczno-społecznego mieszczaństwa walczącego z feudalizmem” (tamże, s. 220). Autorka tłumaczy również (tamże, s. 224), dlaczego kodyfikacja prawa karnego następowała szybciej aniżeli prawa cywilnego – prawo karne pełniło bowiem rolę „bezpośredniego instrumentu polityki państwa”, zaś w problematyce kodyfikacji prawa cywilnego odbijał się kompleksowy proces przemian społeczno-ekonomicznych, związanych ze zmierzchem gospodarki feudalnej i wzrastaniem gospodarki kapitalistycznej.

J. Kocka<sup>83</sup>, który badał na przykładzie historii Niemiec etymologię terminu *Bürger* i losy rozwoju społeczeństwa politycznego. Wyróżnił on trzy następujące znaczenia wspomnianego pojęcia: mieszczanin jako obywatel miasta średniowiecznego i wczesnonowożytnego, mieszczanin jako wykształcony i majątny przedstawiciel nowoczesnego mieszczaństwa (poczynając od okresu oświecenia); obywatel państwa żyjący w społeczeństwie obywateli, które pod koniec XVIII w. było w zasadzie li tylko wizją teoretyczną, nakreśloną piórem Immanuela Kanta. W sposób zwięzły znaczenie niemieckiego pojęcia przedstawiły D. Karłowicz i B. Markiewicz, które zauważyły, iż „słowo *Bürger* opisuje z jednej strony członka pewnej warstwy społecznej o określonym majątku i statusie, najczęściej mieszkańca miasta – *Stadbürger*, a z drugiej członka szerszej grupy pełnoletnich osób, posiadających w państwie te same prawa i obowiązki – *Staatsbürger*”<sup>84</sup>. Dokonując pewnego uproszczenia, można stwierdzić, iż termin *Bürger* oznaczał zarówno obywatela miasta, jak i obywatela państwa. Tym samym w państwach niemieckich, podobnie jak w Anglii czy Francji – gdzie jednak terminy *citizen* czy *citoyen* bezpośrednio nawiązywały do łacińskiego *cives* – pojęcie „obywatel” było genetycznie powiązane z miastem<sup>85</sup>.

W okresie oświecenia następował jednak wyraźny zwrot znaczeniowy w pojmowaniu obywatelstwa, zwrot ku społeczności państwowej. Termin *Bürger* w znaczeniu „obywatel państwa” nie wiązał się już wyłącznie z twórczością humanistów, ale stawał się popularny wśród wykształconych mieszkańców państwa. Kiełkująca, zwłaszcza w mentalności mieszczańskiej, idea obywatelstwa państwowego – zakładająca równość praw<sup>86</sup> dla ogółu poddanych monarchy – pozostawała w sprzeczności z modelem lokalnego obywatelstwa miejskiego. Działo się tak, gdyż specjalne wolności stanowiące treść obywatelstwa miejskiego po prostu klóciły się z równoprawnym członkostwem w państwie ogółu jego mieszkańców. Charakterystycznym przykładem tej sprzeczności były przywileje cechów, które – w miarę topnienia swobód symptomatycznych niegdyś wyłącznie dla obywateli miast – nadal pozostawały nośnikiem daleko idącej autonomii, przeradzającej się jednak z czasem w faktyczny monopol korporacyjny, stojący w XVII w. na drodze rozwoju wolności przemysłowej w państwach, w których rozkwitał kapitalizm. Już w Prusach Fryderyka II tendencja ta doprowadziła do uchwalenia prawa antycechowego<sup>87</sup>. Paradoksalnie, nowoczesne mieszczaństwo w warunkach absolutyzmu oświeconego budowało swój potencjał ekonomiczny poprzez zniesienie praw miejskich bądź też zakładało manufaktury przemysłowe na terenach podmiejskich, gdzie nie sięgały regulacje gildii rzemieślniczych<sup>88</sup>. J. Kocka dowodzi przy tym, iż postęp gospodarczy w miastach determinował rozrost

<sup>83</sup> J. Kocka *O historii społecznej Niemiec*, tłum. J. Kałużny, I. Sellmer, J. Serwański, Poznań 1997, s. 303–309.

<sup>84</sup> D. Karłowicz, B. Markiewicz *Obywatel – Bürger*, w: *Obywatel. Odrodzenie pojęcia*, red. B. Markiewicz, Warszawa 1993, s. 131.

<sup>85</sup> Zob. szerzej K. Trzcíński *Geneza i istota średniowiecznego obywatelstwa miejskiego na zachodzie Europy. Przyczynek do badań dziejów obywatelstwa państwowego*, „Państwo i Społeczeństwo” 3, 2004, s. 76.

<sup>86</sup> Ale nadal z wyłączeniem praw politycznych.

<sup>87</sup> Zob. szerzej M. Sczaniecki *Powszechna historia...*, s. 257 i 268. Por. też J. Wojtowicz *Miasto europejskie w epoce Oświecenia...*, s. 77, a także s. 75, gdzie o „znoszeniu cechów” we Francji.

<sup>88</sup> J. Kocka *O historii społecznej...*, s. 307.

administracji i szkolnictwa, a pracownicy tych sektorów działalności państwa uważali się bardziej za poddanych monarchy czy – być może – już nawet za obywateli państwa aniżeli obywatele miast.

Oświeceniowe mieszczaństwo tworzyło zarazem nową kulturę miejską i poniekąd alienowało się od zachowawczego stanu szlacheckiego. Popularna w poprzednich wiekach tendencja do uzyskiwania nobilitacji zanikała, albowiem „nowi” mieszczaństwo, jak pisał U. Im Hof, „byli dumni, że są mieszczaństwem i chcieli nimi pozostać”<sup>89</sup>. Część wykształconych mieszkańców miast znała lektury Locke’a, Monteskiusza, Kanta i ich wizje społeczeństw politycznych, które odrzucały dotychczasowy porządek stanowy oraz absolutystyczne samowładztwo, a dostęp do praw politycznych w państwie uzależniały raczej od pozycji majątkowej. Wielu mieszczan z pewnością dopatrywało się w pomnażaniu mienia i umacnianiu swego statusu społecznego drogi do ograniczenia absolutyzmu i dokonania pokojowych przekształceń ustrojowych, które dałyby im możliwość współdecydowania o sprawach państwa.

#### KANTOWSKI MODEL OBYWATELA

Mechanizmami rządzącymi społecznym charakterem istoty ludzkiej i statusem tejże w państwie interesował się jeden z największych luminarzy oświecenia, Immanuel Kant. Ciekawość ta doprowadziła niemieckiego filozofa do stworzenia wizji idealnego państwa o ustroju obywatelskim. W *Uzasadnieniu metafizyki moralności* z 1785 r. Kant zdefiniował państwo (*civitas*) jako połączenie pewnej liczby ludzi pod rządami prawa<sup>90</sup>. Państwo to ustanawiała umowa społeczna, która jednak w koncepcji Kanta jawiła się, zdaniem M. Acewicza<sup>91</sup>, „jako czysta idea”, która „jest tylko hipotezą, ale hipotezą logicznie konieczną”. Teoria umowy stanowiła dla Kanta punkt wyjścia do konstruowania ładu państwowego, w którym wszyscy członkowie państwa na równi podlegają normom prawa.

Podporządkowanie ustawom nie oznaczało bynajmniej równości przy ich uchwalaniu. Kant pojmował bowiem członkostwo w państwie w dwojakim znaczeniu: jako przynależność państwową jednostek wraz z szeregiem obowiązków i praw prywatnych oraz dodatkowo – jako stan dysponowania przez pewną grupę obywateli pełnią praw publicznych. Zdaniem U.K. Preuße<sup>92</sup>, już w XVIII w., „występowała rozbieżność między kręgiem przynależności państwowej (*Staatsangehörigen*) a kręgiem obywateli (*Staatsbürger*), a niezgodność ta polegała na społecznej ekskluzywności statusu obywatela”<sup>93</sup>. W kantowskiej wizji obywatelstwa rozbieżność

<sup>89</sup> U. Im Hof *Europa Oświecenia...*, s. 180.

<sup>90</sup> I. Kant *The Metaphysics of Morals*, cz. I: *The Metaphysical Elements of Right*, w: P.B. Clarke *Citizenship...*, s. 103.

<sup>91</sup> M. Acewicz *Kantowski ideał państwa i „całości kosmopolitycznej”*, „Archiwum Historii Myśli Politycznej” 2, 1992, s. 28.

<sup>92</sup> U.K. Preuß *O teoretyczno-konstytucyjnym pojęciu obywatela we współczesnym społeczeństwie*, tłum. D. Karłowicz, w: *Obywatel. Odrodzenie pojęcia...*, s. 87.

<sup>93</sup> Por. K. Trzeciński *Prawo obywatelstwa a zagadnienia imigracji na tle doświadczeń niemieckich*, „Państwo i Prawo” 2, 2003, s. 68–69.

ta objawiała się w bardzo wyraźnym podziale na obywateli biernych i obywateli czynnych.

Obywatele bierni byli członkami państwa i podlegali jego prawu, ale to obywatele czynni mogli je zarazem tworzyć. Ekskluzywność czynnego statusu obywatelskiego polegała zatem na „zdolności do głosowania”, „niezależności politycznej” czy też po prostu na byciu depozytariuszem praw politycznych<sup>94</sup>. Kant sformułował jasne zasady uczestnictwa w społeczeństwie obywateli czynnych, którym W. Buchner<sup>95</sup> nadał nazwę „racjonalnej konstytucji społeczeństwa obywatelskiego”. Obok wolności – oznaczającej przestrzeganie jedynie tych norm, które istniały w ramach porządku prawnego i pozostającej „tym jedynym, pierwotnym, każdemu człowiekowi na mocy jego człowieczeństwa przysługującym prawem”<sup>96</sup> – obywatel czynny posiadał jeszcze dwa inne atrybuty: „szczególną” równość, pojmowaną jako „niepodleganie zobowiązaniu przez innych do czegoś więcej niż to, do czego można zobowiązywać ich również nawzajem”<sup>97</sup> oraz, immanentnie z nią powiązaną, samodzielność, a zatem bycie „panem samego siebie”. Ten ostatni wyróżnik implikował konieczność posiadania źródła utrzymania, a więc i majątku, który świadczył niejako o obywatelskiej dojrzałości. Krótko mówiąc, możliwość korzystania z praw politycznych obwarował wymogiem posiadania własności.

Kant daleki był jednak od zamykania granic społeczności obywateli czynnych przed kimkolwiek, z wyjątkiem małoletnich oraz – wciąż niedocenianych – kobiet<sup>98</sup>, które uważał za istoty niesamodzielne, tj. podległe woli mężczyzn. Każda inna jednostka, korzystając z potwierdzonej w istniejącym porządku prawnym przyrodzonej wolności, mogła do przynależności państwowej dodać członkostwo w elitarnej wspólnotie politycznej. Działo się tak jednak dopiero wraz z nabyciem przez członka państwa, koniecznie w sposób uczciwy, samodzielności ekonomicznej. Do czasu spełnienia tego warunku jednostka posiadała li tylko status obywatela biernego, który wykluczał korzystanie z wolności politycznej. W konsekwencji bycie obywatelem biernym oznaczało brak osobowości obywatelskiej, a zatem zależność jednostki od pomocy i protekcji obywateli czynnych.

Brak samowystarczalności materialnej czynił obywateli biernych jedynie „pomocnikami”<sup>99</sup> czynnych członków wspólnoty. W myśl koncepcji Kanta, obywatel bierny nie posiadał przede wszystkim prawa głosu w wyborach, możliwości piastowania stanowisk państwowych czy też zdolności do uczestniczenia w uchwalaniu ustaw. Tym niemniej suma jego pozostałych praw pozostawała identyczna jak u obywateli „politycznie wolnych”. Wizja ta wyraźnie nawiązywała do rozwiązań proponowanych wcześniej przez Locke’a.

Z teorii Monteskiusza zaczerpnął Kant gwarancję trwałości istnienia społeczeństwa politycznego, którą dawał trójpodział władz, przy szczególnym podkreśleniu niezależności władzy sądowniczej<sup>100</sup>. Dopiero jednak współpraca wszystkich

<sup>94</sup> I. Kant *The Metaphysics of Morals...*, s. 104.

<sup>95</sup> W. Buchner *Kant – państwo i prawo*, Kraków 1996, s. 137.

<sup>96</sup> I. Kant *Metafizyczne elementy teorii prawa*, tłum. C. Tarnogórski, w: M. Szyszkowska *Zarys filozofii prawa*, Białystok 2000, s. 246.

<sup>97</sup> Tamże.

<sup>98</sup> I. Kant, *The Metaphysics of Morals...*, s. 104.

<sup>99</sup> Tamże, s. 105.

<sup>100</sup> Tamże, s. 106.

trzech sił – egzekutywy, legislatywy i sądownictwa – stanowiła, zdaniem filozofa, fundament niezależności państwa i podstawę dobrobytu jego członków. Na straży tych wartości stał również państwowy aparat przymusu, który bynajmniej nie miał ograniczać czyjejkolwiek wolności, a jedynie gwarantować przestrzeganie porządku prawnego.

#### UWAGI KOŃCOWE

Wszystkie omówione koncepcje jednostki w państwie były projektami wybitnymi, jak na miarę czasów, w których powstały. Stworzona przez Locke'a całościowa wizja państwa stała się pod koniec XVII wieku niezwykle aktualnym, doktrynalnym uzasadnieniem istnienia nowego modelu brytyjskiej monarchii, w której prawne zdobycze wolnościowe w postaci *Habeas Corpus Act* i *Billu o Prawach* postrzegano jako swoistą umowę, na której podstawie reprezentanci miast i okręgów w Izbie Gmin określali status i prerogatywy monarchy. Z pewnością jednak ulegające już wówczas upowszechnieniu<sup>101</sup> pojęcie „obywatel” nadal rozumiano w różny sposób. Locke określał mianem obywateli ogół członków politycznej wspólnoty, lecz rację bytu posiadały jeszcze i inne definicje. Zgodnie z optyką arystotelesowską, obywatelami można było nazwać wszystkich, którzy mieli realny wpływ na władzę i mogli brać w niej udział, posiłkując zaś się modelem nakreślonym jeszcze w XVI w. przez Smitha – tych, którzy tworząc niemal oddzielną warstwę społeczną, byli majątymi urzędnikami administracji państwowej bądź parlamentarzystami zawodowo trudniącymi się służbą państwową. Z tą ostatnią koncepcją obywatela korespondowały po części poglądy Locke'a dotyczące praw politycznych. Model Locke'a, kreujący obywatela rozumianego jako członka państwa, które chroni szeregu jego praw, ale nie zapewnia mu automatycznie wolności politycznej, gdyż na nią powinien sobie sam „zapracować”, stał się wkrótce powszechnym wyobrażeniem obywatela monarchii ograniczonej i zaczął silnie oddziaływać na europejską filozofię polityczną doby oświecenia.

Rozwijające koncepcję Locke'a, poglądy Monteskiusza można uznać na gruncie francuskim za prawdziwie reformatorskie, gdyż kreowały nowoczesne, praworządne państwo z władzami pochodzącymi w dużej mierze z wyboru oraz rysowały obraz wspólnoty cieszących się szeregiem swobód obywateli, z których część postrzegana była w roli narodu politycznego. *Duch praw* stanowił zatem cenną wskazówkę dla wszystkich kontestatorów politycznego *status quo* w burbońskiej Francji odnośnie do kierunku, w którym powinny podążać zmiany ustroju państwa i praw jego członków.

Obywatel nakreślony piórem Rousseau jawił się w dobie absolutyzmu postacią niemal surrealistyczną, podobnie jak i absurdalna wydawała się cała wizja fundamentów społecznych i politycznych, na których oparte zostało państwo z *Umowy społecznej*. Niemniej jednak właśnie ów nowatorski pomysł całkowitego

<sup>101</sup> Zob. hasło *Citizen (a member of a state)*, w: *The Oxford English Dictionary (Re-Issue of a New English Dictionary on Historical Principles)*, t. II, Oxford 1961, s. 442, gdzie m.in. następujący cytat z 1633 r. (Massinger, *Guardian* V.IV): „To save one citizen is a great prize than to have killed in war ten enemies”.

przekształcenia istniejącego stanu rzeczy był zarazem odważną kontrpropozycją dla archaicznego i niereformowalnego porządku panującego w państwie samowładcy. Model obywatela kreowany przez Rousseau stanowił przy tym zachętę do postrzegania człowieka w zupełnie nowym świetle. Po raz pierwszy bowiem w czasach nowożytnych członek państwa ukazany został jako pełnoprawny obywatel, równy w prawach pozostałym jednostkom w państwie. Status obywatelski miał zatem oznaczać dostęp do całości praw i obowiązków w państwowej wspólnocie. Idealny obywatel, w ujęciu Jana Jakuba, miał być wyedukowany i charakteryzować się obywatelskością. Zarówno wzorzec obywatela z pism Rousseau, jak i wcześniejsza wizja obywatela w ujęciu Monteskiusza silnie stymulowały późniejsze francuskie rozwiązania prawnoustrojowe doby rewolucji.

Kantowska koncepcja dychotomicznego statusu obywatelskiego stanowiła zaprzeczenie modelu obywatelstwa uniwersalnego oraz idei równego rozdziału własności, a zatem też promowanych przez Jana Jakuba. Kant, biorąc pod uwagę całościowy obraz stosunków społeczno-politycznych panujących w XVIII-wiecznych społeczeństwach europejskich, daleki był również od zrównywania wolności przysługujących istocie ludzkiej jako takiej z pełnią praw obywatelskich. Kantowski zamysł powiązania stanu majątności z posiadaniem wolności politycznej przez jednostkę wychodził naprzeciw oczekiwaniom nowoczesnego mieszczaństwa niemieckiego, zarazem jednak miał z założenia stymulować jego biedniejszą część do bogacenia się i zdobywania wpływu na sprawy państwa. Koncepcja Kanta miała istotny wpływ na rozwój prawa przynależności państwowej oraz XIX-wiecznego konstytucjonalizmu w państwach niemieckich.

\*

Europejska myśl polityczna XVII i XVIII w. odegrała ogromną rolę w kształtowaniu nowożytnej instytucji obywatelstwa państwowego. Na kartach dzieł Locke'a, Monteskiusza, Rousseau i Kanta poddany, pojmowany jako zależny w pełni od monarchy członek jednego ze stanów w państwie, wkraczał bowiem na drogę przemiany w obywatela legitymującego się prawami podmiotowymi i rozumianego, w najskromniejszej formie, jako beneficjenta dzielonej z innymi współobywatelami równości wobec prawa. Było to przeciwieństwem zarówno istoty realiów stanowych, jak i wypływających z nich niegdyś praw instytucji obywatelstwa miejskiego. Rozróżnienie na *citoyens actifs* i *citoyens passifs*, autorstwa Emmanuela Josepha Sieyès'a, wprowadzone we francuskiej ustawie o wyborach z 22 grudnia 1789 r., do złudzenia przypominało zastosowany mniej lub bardziej *explicite* w pismach Locke'a, Monteskiusza i Kanta podział członków państwa na obywateli czynnych i biernych. Teoretyczne produkty oświeceniowej i wcześniejszej filozofii politycznej mogły w trakcie rewolucji francuskiej zostać, metodą prób i błędów, empirycznie sprawdzone w skali ogólnopaństwowej dużego kraju europejskiego. Konfrontacja teorii z praktyką okazała się niejednokrotnie bardzo brutalna, dowiodła jednak nieuchronności bardziej elastycznej adaptacji przyszłej polityki europejskich władców do potrzeb jednostek zamieszkujących rządzone przez nich państwa.

EUROPEAN THOUGHT IN SEARCH OF THE DEFINITION OF A CITIZEN.  
CONCEPTS OF AN INDIVIDUAL'S STATUS IN THE STATE BEFORE  
THE FRENCH REVOLUTION  
Historical Context, Similarities, Differences and Meaning

*Summary*

It is commonly acknowledged that legal acts of the times of the French Revolution allowed a modern definition of a European citizen. Developed concepts of the status of an individual in the state can be found in, stimulated by the 17<sup>th</sup> century English liberal reforms, Locke's views and, responding to absolutistic reality, French (Montesquieu, Rousseau) and German (Kant) 18<sup>th</sup> century philosophy of state. A subject man, deprived of rights, but not of duties, totally dependent on the monarch, was transformed into a citizen with rights, contributing to equality towards law. The picture of a citizen before the revolution was contradictory to the idea of social estates and resulting citizen rights.

Tłum. M. Kołodzińska